

Waldemar Kowalski (Kielce)

Duszpasterstwo parafialne w Sandomierzu u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII wieku

Kościelne struktury późnośredniowiecznego i wczesnonowoczesnego Sandomierza¹ obejmowały kolegiatę pw. Narodzenia NMP, parafialną świątynię Nowego Miasta pw. św. Piotra², staromiejską farną pw. Nawrócenia św. Pawła, a nadto kaplicę filialną i szpitalną obu parafii. W drugiej połowie XVI w. liczba ich ludności sięgać mogła 4500, lecz w XVII stuleciu nie przekraczała zapewne 3000³. Do obecnych w Sandomierzu zakonów o średniowiecznej genezie, to jest duchaków i dominikanów, w nowszych czasach dołączyli jezuici i reformaci oraz benedyktynki⁴. „Nasycenie miasta wieloma różnymi instytucjami kościelnymi” oddziaływało na intensywność, charakter i formy życia religijnego⁵. Badanie tak formowanej pobożności miejskiej Sandomierza jest dziś postulatem na przyszłość. Obecnie chodzi tylko o zasygnalizowanie jak lokalny Kościół realizował swe podstawowe posłannictwo. Określały je słowa św. Pawła Apostoła: *Vae enim mihi est, si non evangelizave-*

¹ O tych pisał najpełniej H. Rutkowski, *Stosunki kościelne i życie religijne*, w: *Dzieje Sandomierza*, t. 2, cz. 1, s. 269–300. Nadto Z. Morawski, *Wspólnoty parafialne późnośredniowiecznego Sandomierza*, w: *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, t. 1, pod red. M. Boguckiej, Toruń 1996, s. 155–169.

² Św. Pawła jako kolejnego patrona dodali jezuici, jednak dopiero po 1617. Brak potwierdzenia, że doborowi temu towarzyszyła konsekracja świątyni. W 1677, gdy kościół miał już podwójne patronat, poświęcone zostały tylko jego ołtarze; J. Kracik, *Konsekracje kościołów i ołtarzy w diecezji krakowskiej w XVII–XVIII wieku*, „*Nasza Przyszłość*” (dalej NP) 1984, t. 61, s. 141.

³ F. Kirek, *Terytorium, zabudowa i zaludnienie*, w: *Dzieje Sandomierza*, t. 2, cz. 1, s. 34–35; Z. Guldón, *Terytorium, zabudowa i zaludnienie*, w: *Dzieje Sandomierza*, t. 2, cz. 2, s. 24–30; W. Kowalski, *Uposażenie parafii archidiakonatu sandomierskiego w XV–XVIII wieku*, Kielce 1998, tabela 1.3.

⁴ H. Rutkowski, *Stosunki kościelne*; F. Kirek, *Stosunki kościelne, oświata i opieka społeczna*, w: *Dzieje Sandomierza*, t. 2, cz. 2, s. 81–133; W. Kowalski, *Uposażenie parafii*, s. 333–334.

⁵ H. Manikowska, *Religijność miejska*, w: *Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*, pod red. tejże i H. Zaremskiej, Warszawa 2002, s. 11–34.

ro (1 Kor 9, 16), często przypominane przez prawodawców tamtej epoki. Przybliżone zostaną dwa aspekty duszpasterstwa: jakość intelektualna i moralna duchowieństwa diecezjalnego oraz jego zaplecze materialne. Uwagi te oparte będą głównie na najstarszych wizytacjach parafialnych powstałych przed połową XVII w.

Centrum życia kościelnego Sandomierza stanowiła kolegiata, przy której rezydowało, wolno sądzić, nie więcej niż dziesięciu duchownych: niektórzy z prałatów i kanoników, wikariusze oraz tworzący osobne kolegium mansjonarze⁶. Ich stałą rolę w duszpasterstwie widział administrator diecezji krakowskiej Jerzy Radziwiłł, który odwiedził Sandomierz w 1595 r. Obowiązkiem tych księży było udzielanie sakramentu spowiedzi, w tym wielkanocnej, oraz nauczanie ludu – głównie poprzez głoszenie kazań. Jednocześnie kardynał ograniczył taką aktywność miejscowych braci Zakonu Kaznodziejskiego do form, które nie uszczuplałyby praw i obowiązków księży parafii św. Piotra. Szafarstwo sakramentów było bowiem z zasady zastrzeżone proboszczowi i jego pomocnikom, zaś w opinii kardynała Sandomierz nie był miastem na tyle ludnym, by kapłanów diecezjalnych wspomagać mieli zakonni⁷. Nie dostrzegał jednak niczego niestosownego we włączaniu się w duszpasterską posługę duchownych związanych z kolegiatą, być może dlatego, iż do nich z reguły należeli dwaj proboszczowie miejscy.

Posługa ta spełniana była jednakowoż przede wszystkim przez wikariuszy. Z długiego okresu recepcji ustaw trydenckich przetrwały liczne świadectwa uchyleń godności kapłańskiej wśród kapituły mniejszej, ale także i większej. Nie wszyscy prałaci i kanonicy chętnie zatrudniali zastępców. Jeśli już jednak wywiązali się z tego obowiązku, to zaniedbywali zabezpieczanie dochodów wikarych. Wśród tych oraz wśród mansjonarzy nie brak było person przypadkowych. Świadom tego kardynał nakazał wskrzesić bractwo kapłańskie powołane niegdyś przez Piotra Wysza, biskupa krakowskiego w latach 1392–1412⁸. Brak jest dowodów, że postulat ten doczekał się realizacji. Jednak biskup Bernard Maciejowski, który w 1604 r. sprawdził wykonanie zaleceń swego poprzednika, przyznał prawo rozgrzeszania z rezerwatów nie tylko dwóm księżom z kapituły większej, ale także niektórym kapłanom z pozostałych kolegiów⁹.

Jednym z tak wyróżnionych kanoników był proboszcz kościoła pw. św. Piotra Kacper Cichocki. Ten żarliwy polemista konfesyjny, autor słynnych *Alloquia Osiecensia*, był podręcznikowym przykładem aktywności w służbie walczącego Kościoła

⁶ M. Zimałek, *Organizacja sandomierskiej kapituły kolegiackiej w latach 1581–1717*, „Studia Sandomierskie” (dalej SS) 1981, t. 2, s. 344–345, 352–357, 361–363.

⁷ *Acta actorum Capituli Sandomiriensis ab anno 1581* [z osobną paginacją], w: J. Wiśniewski, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186–1926 r. tudzież sesje kapituły sandomierskiej od 1581 do 1866*, Radom 1926, s. 14–22; zob. też W. Wójcik, „Prawa parafialne” według polskiego ustawodawstwa partykularnego do 1564 roku, w: tegoż, *Ze studiów nad synodami polskimi*, Lublin 1982, s. 69–98.

⁸ *Acta actorum*, s. 21. Wzory potwierdzeń takich bractw w formularzu Piotra Wysza wspomina S. Kuraś, *Statuty i przywileje bractwa kapłanów dekanatu zatorskiego 1378–1525*, „Polonia Sacra” 1957, t. 9, s. 253.

⁹ Zdarzało się m.in., że celebrowali ekskomunikowani księża; *Acta actorum*, s. 1, 7, 10, 16–17, 21, 29, 34, 48.

ła¹⁰. Sam celebrował msze w parafialnej świątyni w niedziele i święta¹¹. Nie zaskakuje więc, iż również w 1604 r. archidiakon Marcin Wróblowski chwalił pilność podległych mu wikariuszy¹². Pełnili oni także obowiązki altarystów, a ich ówczesna liczba jest nieznana. W 1529 r. odnotowano tam dwóch *honorabiles* pełniących służbę przy ołtarzach Nawiedzenia NMP i św. Jana Ewangelisty¹³, a zapewne także obowiązki wikarych. Dwóch takich kapłanów wspomniano bowiem w spisie kontrybucji 1577 r., choć trudno o pewność, czy taka była ich rzeczywista liczba, czy powtórzono ją wyłącznie dla celów podatkowych¹⁴.

Po śmierci Cichockiego w 1616 r. kolejny, nie mniej znany proboszcz miejskiej fary Mikołaj Lepoldowicz, doktor medycyny i filozofii¹⁵, zatrudniał trzech duchownych pomocników, mimo że sam na ogół rezydował przy kościele. Byli to zakrystian Jan Sextides (Szostak) oraz znani wyłącznie z imion Paweł i Maciej. Wszyscy oni „od długiego czasu” celebrowali tam msze i administrowali sakramentami¹⁶. Sami też często przystępowali do spowiedzi u rezydujących przy tej parafialnej świątyni jezuitów. Nie dziwi więc, że zakonnicy ci wystawili wikarym jak najlepszą opinię, którą powtórzyli też burmistrz i rajcowie. Ze zgrozaniem relacjonowali oni natomiast postępowanie mansjonarza i dwóch wikariuszy kolegiaty, *qui pocula paulo libellus excipiant*. Jeden z tych księży, Marcin pijak, był jedynie subdiakonem¹⁷.

Wspomniany Sextides to rzadko poświadczony w owych czasach przykład goliwości niższego kleru diecezjalnego. W 1591 r. objął on mansjonarię w kolegiacie, jednak pod warunkiem uzyskania święceń¹⁸. Powierzenie na takich warunkach mansjonarskich beneficjów było w Sandomierzu (i nie tylko tam) częstą praktyką¹⁹. Beneficjum to trzymał zapewne do czasu, gdy pozyskał kolejne – właśnie wikariat

¹⁰ Zob. szerzej J. Wiśniewski, *Katalog*, s. 41–42; zob. też stale aktualne opinie i postulaty W. Urbana, *Źródła do dziejów Reformacji w województwie sandomierskim*, w: *Dzieje Kielecczyny w historiografii Polski Ludowej. Baza źródłowa*, pod red. Z. Guldona i M.B. Markowskiego, cz. 1, Kielce 1987, s. 52.

¹¹ *Acta actorum*, s. 35.

¹² AMetr, *Acta Visitationis Capitularis* (dalej AVCap), sygn. 23, k. 3.

¹³ *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529* (tzw. *Liber retaxationum*), wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968, s. 398. O dochodach pozostałych altarii zeznawali ich świeccy dzierżawcy.

¹⁴ Archiwum Kapituły Katedralnej w Krakowie (dalej AKKKr), Akta kontrybucji parafialnych (dalej Akp), sygn. I-26, k. 123v–124.

¹⁵ J. Wiśniewski, *Katalog*, s. 178–180; F. Kiryk, *Lekarze i aptekarze sandomierscy z przełomu XVI i XVII stulecia*, Sandomierz 1987, s. 13–14.

¹⁶ Koryguje to więc błąd w tabeli 4.3 w pracy W. Kowalskiego, *Uposażenie*, s. 197.

¹⁷ AMetr, AVCap 36, s. 4–5. W 1592 r. ks. Andrzej z Żarnowca, wikariusz sandomierskiej kolegiaty wizytował kościoły archidiaconatu zawichojskiego z polecenia tamtejszego archidiacona Marcina Szyszkowskiego; AMetr, *Acta Visitationis* (dalej AV), sygn. 1. Uogólnienia byłyby więc przedwczesne.

¹⁸ J. Wiśniewski, *Katalog*, s. 10.

¹⁹ *Księgi egzaminów do święceń w diecezji krakowskiej z lat 1573–1614*, [wyd.] Z. Pietrzyk, Kraków 1991, nr 2493, 2499, 3031.

u św. Piotra. W interesie tej fary występował przed sądem miejskim w 1614 r.²⁰ 4 stycznia 1617 r. Jan Sextides, w obecności swego nowego chlebobdawcy Mikołaja Leopoldowicza, sporządził inwentarz skarbcza i wyposażenia ołtarzy. Tłumaczył, że rejestr spisał po śmierci Kacpra Cichockiego *pro officio suo et commissione successoris eius*. Podkreślił, że udokumentowany w ten sposób stan różni się znacznie od zapisanego podczas poprzedniej wizytacji. Wszystko, czego brakuje, po śmierci Cichockiego zabrał rektor kolegium Stanisław Porębski do zakrystii jezuitów. Była to darowizna fundatora kolegium Hieronima Gostomskiego, którą rektor nie zamierzał się dzielić z nowym proboszczem. Sumienna i systematyczna rejestracja własności kościelnej nie była powszechną praktyką w diecezji krakowskiej w całej interesującej nas epoce²¹. Sprostować trzeba też datację źródła, z którego dane te pochodzą. Wynika z nich jednoznacznie, że wizytacja owa miała miejsce w 1617 r., a nie – jak to błędnie dotychczas przyjmowano – trzy lata wcześniej²².

Mimo wspomnianej rekwizycji części parafialnych sreber, omawiana świątynia stale należała do bardzo dobrze wyposażonych w tym względzie w skali całej diecezji. Znaczną liczbę utensyliów, szat liturgicznych, a także kilkanaście ksiąg *ad altare* oraz ponad 50 *ad conciones* zapisano tam również w 1646 r.²³ Stan taki był zasługą zapobiegliwości rządców kościoła, choć nieznany pozostaje udział świeckich. Wiadomo, że gmina miejska poczuwała się do współodpowiedzialności za utrzymanie swej fary. W 1604 r. biskup Bernard Maciejowski nakazał jednak rajcom wyznaczenie dwóch wityrków, którzy zbieraliby ofiary *pro fabrica ecclesiae* i, pod okiem proboszcza, prowadzili rachunki. Wątpliwe jest, czy sprzyjał temu Cichocki, zważywszy na jego dążenia do rozciągnięcia kontroli nad miejscowym bractwem literackim²⁴.

Dochody proboszcza kościoła św. Piotra stale należały do największych w archidiakonacie sandomierskim. Według oszacowania z lat 1325–1327 czysty dochód plebana opisywanej fary mógł mieścić się między 22 a 25 grzywien²⁵. 73 grzywny

²⁰ F. Kiryk, F. Leśniak, *Mieszkańcy*, w: *Dzieje Sandomierza*, t. 2, cz. 1, s. 238.

²¹ AMetr, AVCap 36, s. 87–94; zob. też W. Kowalski, *Ks. Mateusz Sowicki, pleban – gospodarz w Niekrasowie drugiej połowy XVIII w.*, NP 2000, t. 93, s. 379–397.

²² Błąd był rezultatem złej lekcji ostatniej cyfry daty wpisanej w XIX stuleciu na okładce kodeksu; por. B. Kumor, *Katalog mikrofilmów Ośrodka Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*. Nr 4, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1975, t. 31, s. 309 za informacją w metryczce.

²³ AMetr, AV 7, k. 58; był to pokaźny księgozbiór; por. H.E. Wyczawski OFM, *Biblioteki parafialne w diecezji krakowskiej u schyłku XVI wieku*, „Polonia Sacra”, R. 6, 1953–1954, s. 135–137.

²⁴ Zob. W. Wójcik, *Miasto i Kościół w Sandomierzu w XVI–XVIII w.*, CP-H 1962, t. 14, z. 2, s. 104–105; *Acta actorum*, s. 30; F. Kiryk, F. Leśniak, *Mieszkańcy*, s. 206–207; por. S. Sołtyszewski, *Powolywanie wityrkusów w polskim ustawodawstwie synodalnym*, „Prawo Kanoniczne” (dalej PK) R. 2, 1959, nr 3–4, s. 341–357; tenże, *Prawa i obowiązki wityrkusów w polskim ustawodawstwie synodalnym*, PK, R. 3, 1960, nr 1–2, s. 279 i in. Szerzej ostatnio D. Burdzy, *Bractwo literackie przy kościele parafialnym św. Piotra w Sandomierzu w XVII wieku*, SS 2003, t. 10, s. 29–31.

²⁵ *Idem magister Wroyninus, plebanus ecclesie sancti Petri Sandomiriensis, de XLV marc., tam pro medietate decime presentis anni, quam decima parte decime anni primi, quo proventus XXX marc. valorem*

częściowego dochodu wykazane w 1529 r. wskazują, że nadal było to najbardziej lukratywne parafialne beneficjum archidiakonu. Pozycję tę pleban fary św. Piotra zachował jeszcze w czterdziestych latach XVII w., kiedy to roczny dochód (netto?) oszacowano na około 2000 zł²⁶.

Posiadamy bardzo nikłą wiedzę o dochodach wikariuszy. Prawdopodobne jest, że nie obciążali oni nadmiernie budżetu proboszcza. W 1604 r. wskazano obligacje mszalne jako ich, przypuszczalnie główne, źródło utrzymania. W tak ludnej parafii nie brakowało zapewne stypendiów mszalnych ani ofiar należnych prawami stuly. Nadto własna przedsiębiorczość rekompensować mogła wikarym ich niższy status społeczny i takie wpływy²⁷.

Łącząc niemalże dochody z dobrymi chęciami można było zadbać o godne warunki do sprawowania Służby Bożej. Przed r. 1604 Kacper Cichocki odnowił świątynię i przyozdobił ją malowidłami²⁸. Trzydzieści lat później reparacji wymagały trzy z dziewięciu ołtarzy i dach²⁹. Łatanie pokrycia dachu konieczne było po każdej zimy. Wiemy, że do gruntownego takiego remontu szykowano się przed r. 1643. 18 lipca t.r. kolejny proboszcz Sebastian Kokwiński rozliczył się przed wizytatorem Janem Izydorem Floresem z 727 zł otrzymanych niegdyś *pro fabrica ecclesiae* od biskupa Jakuba Zadzik. Były to pieniądze pozostałe po Leopoldowiczu, którego koadiutorem był Kokwiński³⁰. Siostra Leopoldowicza, panna Szczęsna z sumy tej otrzymała 100 zł *ex decreto Illustrissimi [--] pro consolatione ipsius*³¹. Według wszelkiego prawdopodobieństwa właśnie za tę kwotę wystawiła bratu epitafium³².

Pozostałe ze wspomnianej sumy blisko 300 florenów otrzymał następny rektor kościoła św. Piotra na pokrycie dachu. Wspominał o tym wizytator biskupi w 1646 r. Podkreślił jednak, że na ten cel mają złożyć się z własnej kiesy obecny rządca Franciszek Czerniakowski, księża z Towarzystwa Jezusowego oraz wspomniana Szczęsna (Felicja) Leopoldowiczówna. Ona bowiem otrzymała znaczną część mobiliów

non excesserunt, solvit II marc. XIII scot. et V den. Item in secundo termino solvit tantundem. Summa: V marc. XXI scot. et XV den.; Acta Camerae Apostolicae, (dalej ACA) vol. 1: 1207–1344, ed. J. Ptaśnik, Cracoviae 1913, s. 237; B.S. Kumor, Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795, t. 3, Kraków 2000, s. 20 błędnie określa dochód roczny tego kościoła jako 45 grzywien; J. Dudziak, Dziesięcina papieska w Polsce średniowiecznej. Studium historyczno-prawne, Lublin 1974, s. 197 oraz T. Lalik, Lokacja Sandomierza w roku 1286, w: Dzieje Sandomierza, t. 1, s. 111 przyjmują, idąc za innym zapisem, dochód sandomierskiego plebana św. Piotra jako 40 grzywien. Rzecz wymaga dalszych badań.

²⁶ W. Kowalski, *Uposażenie*, tabele 5.1 i 5.2.

²⁷ AMetr, AVCap 23, k. 3; zob. też W. Urban, *Gabriel z Przemyśla, sandomierski renesansowy księżyna, prawnik i piemacz*, w: *Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy środkowej (średniowiecze – wczesna epoka nowożytna)*, pod red. W. Iwańczaka, S.K. Kuczyńskiego, Warszawa 2001, s. 283–286.

²⁸ AMetr, AVCap 23, k. 3; *Acta actorum*, s. 30.

²⁹ AMetr, AVCap 36, s. 3.

³⁰ AMetr, AVCap 7, k. 2v.

³¹ Archiwum Katedralnej w Sandomierzu (dalej AKKS), *Acta officialia*, sygn. 116, k. 42.

³² J. Wiśniewski, *Katalog*, s. 179–180.

pozostałych na plebani po śmierci jej brata. Jezuitów, zdaniem biskupiego wysłannika, do współudziału obligowało zajęcie na kolegium części niegdyś parafialnego terenu. Nadto bezprawnie oddali oni mieszczanom niektóre działki należące do Kościoła. Proboszcz, a raczej już tylko wikariusz wieczysty³³, miał upomnieć się też o dom z przyległościami, którą to darowiznę cechu krawców, tak jak i okolicę domu wikarych, zajęto pod gmach kolegium. Biegające od tego gmachu kanały zalewały cmentarz przykościelny i wymagały przebudowy, której koszty pokryć mieli znów wspólnie proboszcz i jezuici. Wspólnie korzystali bowiem z cmentarza, w czym wzajemnie sobie przeszkadzali³⁴.

Przywołana tu relacja wprowadza w kolejne szczegóły dobrze znanego już konfliktu, do którego musiała doprowadzić wyjątkowa dwuwładza nad kościołem³⁵. Parafię przeniesiono do kolegiaty dopiero w 1717 r. po ponad siedemdziesięciu latach gorszącego współżycia księży diecezjalnych i zakonnych. Choć już w 1643 r. kapituła pozytywnie odpowiadała biskupowi Piotrowi Gembickiemu sugerującemu translację, jednak wtedy do tego nie doszło, a w 1686 r. gremium to zdecydowanie odrzuciło podobną prośbę jezuitów³⁶. Przypuszczalnie kolegiaccy duchowni nie garnęli się do dodatkowych obowiązków, które nakładałoby na nich systematyczne i wszechstronne duszpasterstwo parafialne. Wiążące się z tym wpływy nie rekompensowałyby zaś strat wynikających z utraty tak dochodowego beneficjum.

Nie mogło się z nim równać beneficjum plebańskie parafii św. Pawła. W trzeciej dekadzie XIV w. z 7 grzywnami rocznego *valoris beneficii* tamtejszy pleban lokował się nieco poniżej średniej dochodów rządców parafii archidiakonu³⁷. W 1604 r. pleban Marcin Jelonkowski, kanonik sandomierski, utrzymywał wikariusza Wojciecha z Kopcowej. Płacił mu rocznie 20 florenów, czyli salarium równe wypłacanym w tamtych czasach kolegiackim mansjonarzom. Nie była to mała suma, a z pewnością stanowiła jedynie część dochodów tego księdza³⁸. O ile wikariusz uzyskał pozytywną ocenę wizytującego archidiakona, o tyle nie zasługiwał na nią sam pleban, który o wiele częściej przebywał przy kolegiacie niż w swej farze. Celebrował w niej na ogół dwa, trzy razy w roku. Nie głosił kazań, gdyż zdaniem archidiakona nie był do tego zdolny; nie słuchał też spowiedzi. Lokalny witryk Maciej Woretko od długiego czasu starał się temperować porywcze zachowanie plebana. Znosił złorzeczenia, których ten nie szczędził mu przy sługach, ale też w obecności

³³ W 1651 r. wizytator biskupi podkreślił, że rektor kolegium bezprawnie przyjął tytuł prepozyta; AKKS, Acta Visitationis, sygn. 118, k. 252.

³⁴ AMetr, AV 7, k. 45-45v. Cmentarz opisywanego kościoła wykorzystywany był przynajmniej do końca XVII w., a „im późniejsze pochówki, tym bardziej chaotyczny jest ich układ”; S. Tabaczyński, A. Buko, *Sandomierz. Starożytność, wczesne średniowiecze*, Rzeszów 1981, s. 119.

³⁵ Szerzej F. Kiryk, *Stosunki kościelne*, s. 94-97.

³⁶ *Acta actorum*, s. 52, 53, 115.

³⁷ Na jeszcze mniej, gdyż tylko 4 grzywny liczyć mógł pleban fary pw. św. Wojciecha na Przedmieściu Opatowskim; *ACA*, vol. 1, s. 240; W. Kowalski, *Uposażenie*, s. 87-88, 334.

³⁸ AMetr, AVCap 23, k. 3v; por. *Acta actorum*, passim.

ludu, w tym podczas nabożeństw. Sytuacja taka trwała być może od 1585 r., kiedy to nastąpił opisany rządca. Podczas wcześniejszej wizytacji Woretko prosił, by uwolnić go od powinności witryka i chciał oddać klucze do skarbcza³⁹. Zwrócił się później za radą parafian. Mimo wszystko, w 1604 r. wizytator zapisał, że lokalny dziekan wiejski miał o Jelonkowskim pozytywną opinię. Jednak w tym samym roku kapituła zmusiła owego plebana do zrzeczenia się kanonii *fundi* Piekary⁴⁰.

W 1617 r. beneficjum plebańskie fary św. Pawła trzymał bliżej nieznanego Wojciech z Nieszawy zwany też Mulanius. W całości przejął on nadzór nad gospodarką parafii; zbierał ofiary i to, co pozostało z pogrzebów. Pozytywną stroną takiego bezprawia była zmiana na lepsze stosunków z witrykami; nie dochodziło już do otwartych konfliktów. Wizytator skarcił ich, ale nie usunął. Jako jeden z dwu świeckich współrządców majątku kościoła wystąpił znów Woretko. Wszystko to sugeruje, że w Sandomierzu, tak jak w innych licznych osadach tamtych czasów, nie było łatwo pozyskać chętnych do opisywanej urzędowej współpracy z plebanem⁴¹. Mulanius nie zatrudniał wikariusza. Przyznawał, że pomocnik jest potrzebny, ale od jego zatrudnienia wymawiał się bezprawnym pozbawieniem go dziesięcin. Daninę tę pobierali bowiem mansjonarze i wikariusze kolegiaty. Ubolewał też, że od 6 zagrodników, których przejął wraz z całym uposażeniem, dostaje jedynie skromny czynsz⁴².

W 1631 r. plebańnię objął Szymon Dzierżęga. Sandomierzanin ten jest rzadkim już wtedy przykładem kariery kościelnej rozpoczętej od stanowiska szkolnego bakałarza i zakończonej pośród miejskiej elity. Gruntownie przebudował on omawianą świątynię po pożarze 1637 r., a nadto sprawił dwa dzwony⁴³. Zniesienie za jego zgodą w 1650 r. tytułu proboszcza i uposażenie jego majątkiem dwu kaznodziejów kolegiackich okazało się fatalne w skutkach. Kanonicy ci nie interesowali się ani gospodarstwem, ani tym bardziej parafialnym duszpasterstwem, które zlecono komendarzowi⁴⁴.

Pozornie rozwiązywało to ciągnący się przez dziesięciolecia problem, jak zapewnić stałe głoszenie Słowa Bożego w kolegiacie. Przynajmniej od osiemdziesiątych lat XVI w., od kiedy zachowane są protokoły posiedzeń sandomierskich prała-

³⁹ Nadto w dni świąteczne zbierał do woreczka pieniądze; kupował za nie wino, воск, mąkę i płacił za pranie tkanin. Były to więc typowe obowiązki takich urzędników; S. Sołtyszewski, *Prawa i obowiązki*, s. 263–287. O konfliktach tego plebana z tamtejszym rektorem szkoły pisze J. Krukowski, *Szkolnictwo*, w: *Dzieje Sandomierza*, t. 2, cz. 1, s. 305.

⁴⁰ AMetr, AVCap 23, k. 3v; J. Wiśniewski, *Katalog*, s. 96.

⁴¹ AMetr, AVCap 36, s. 8; S. Sołtyszewski, *Powoływanie witrykusów*, s. 350–353. Konflikty między tymi świeckimi przedstawicielami gminy a duchowieństwem były stosunkowo częste także na innych terenach; zob. E. Wiśniewski, *Udział świeckich w zarządzie parafii w średniowiecznej Polsce*, RHum 1970, t. 18, z. 2, s. 54–67.

⁴² AMetr, AVCap 36, s. 99, 105.

⁴³ J. Wiśniewski, *Katalog*, s. 56–57; F. Kiryk, *Lekarze i aptekarze*, s. 11–12; H. Rutkowski, *Stosunki kościelne*, s. 274; A. Zapart, *Kościół i parafia św. Pawła w Sandomierzu*, SS 1981, t. 2, s. 275 mówi o pożarze w 1640.

⁴⁴ AKKS, sygn. 118, k. 271v–273; A. Zapart, *Kościół i parafia*, s. 278; M. Zimałek, *Organizacja*, s. 360.

tów i kanoników, nie ulega wątpliwości, że byli oni świadomi konieczności oparcia katechezy i spowiedzi na zasadach bardziej trwałych niż dorywcze zaangażowanie miejscowego duchowieństwa. Jednocześnie czynili wszelkie wysiłki, by z tego tytułu nie obciążać kapituły jakimikolwiek znaczniejszymi kosztami. Zatrudnianie przez wspomniane gremium na kazalnicy i w konfesjonale dominikanów oraz jezuitów wynikało z faktu, że kolegiaccy księża przebywający stale w Sandomierzu nie chcieli lub nie byli w stanie sprostać takim zadaniom. Jednak obecność zakonników udzielających się w kolegiacie nie mogła trwać wiecznie. Powodem była nie tyle świadomość, że obecność ta jest dla kapituły kompromitująca, co jej dolegliwość materialna; zakonnicy podnosili bowiem żądania finansowe⁴⁵.

Lektura regestów *Acta actorum* sprzed połowy XVII w. przekonuje, że pralaci i kanonicy ze szczególną troską koncentrowali się na swych dochodach. Z tej perspektywy widzieli na ogół inne problemy kolegiaty, w tym duszpasterstwo w zasygnalizowanych wyżej formach. Okresowe kłopoty związane z własnym majątkiem kapituły, niewielka liczba znaczniejszych darowizn sprawiała, że większy remont kościoła wymagał mobilizacji, na którą trudno było się zdecydować. Podstawowym źródłem, skąd czerpano środki *pro fabrica ecclesiae*, były w Sandomierzu dochody z tytułu *annus gratiae*. Kwestia ta wracała więc systematycznie na posiedzeniach i w kontaktach z ordynariuszami⁴⁶. Kilka drobnych z pozoru, stale powracających problemów, jak nieporządki w kościele, czy niesubordynacja niższego kleru, sugerują, że nie brak finansów a brak zaangażowania kapituły stał na przeszkodzie należytemu utrzymaniu świątyni, a co za tym idzie godnemu sprawowaniu kultu. Dość wspomnieć, że mur wokół cmentarza, którego wzniesienie nakazał Jerzy Radziwiłł nie był ukończony jeszcze po blisko stu latach⁴⁷. W innych kolegiatach diecezji kardynał oglądał jednak znacznie większe zaniedbania niż w Sandomierzu⁴⁸.

Stan taki był niewątpliwie kontynuacją średniowiecznych tradycji. Środowisko kanonickie powstało w Sandomierzu zapewne u schyłku XI w. Do około 1180–1190 r. grupa ta zaangażowana była w duszpasterstwo parafialne, które przynajmniej względem mieszkańców zamku wiceprepozyt sprawował także w kolejnych wiekach⁴⁹. Jak wyglądała wtedy *cura animarum* realizowana przez duchowieństwo kolegiackie – nie wiadomo. Takim potrzebom kilkutysięcznego miasta, licznie odwiedzanego przez przyjezdnych, raczej nie sprzyjała społeczno-ekonomiczna funkcja kapituł, realizowana powszechnie w XIII–XVI w.⁵⁰ Wysoce prawdopodobny jest

⁴⁵ *Acta actorum*; M. Zimałek, *Organizacja*, s. 355–356.

⁴⁶ M. Zimałek, *Organizacja*, s. 357–358.

⁴⁷ *Acta actorum*, s. 14, 118 i in.

⁴⁸ Przykładowo w Kielcach, gdzie kolegiata była miejską parafią; zob. J. Garbacik, *Wizytacja Kolegiaty Kieleckiej przez kardynała Jerzego Radziwiłła 2 września 1598*, „Radostowa” R. 3, 1938, nr 3–4, s. 64–67.

⁴⁹ J. Szymański, *Wczesnośredniowieczne kanonickie środowisko zawichojsko-sandomierskie*, RHum, t. 12: 1964, z. 2, s. 215–228.

⁵⁰ Zob. A. Radziwiński, *Společne funkce prebend kanonickich w Polsce późniejszego średniowiecza*, w: *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia historyczne ofiarowane Antoniemu Gąsio-*

więc stały współdział miejscowych dominikanów, przynajmniej jako spowiedników i kaznodziejów. Taka powszechna i doniosła aktywność mendykantów na polu duszpasterstwa środowisk miejskich późnego średniowiecza nie ulega dziś wątpliwości⁵¹. Ich rolę poświadczają poniekąd ograniczenia, jakie nakładał na klasztorne konwenty Jerzy Radziwiłł, bowiem przywołany na wstępie monit skierowany do sandomierskich dominikanów nie był wyjątkowy⁵². Pouczenia, by mendykanci ograniczali liczbę kazań i nabożeństw nie były, zdaje się, dyktowane tyle troską o dochody parafialnego kleru, co chęcią pobudzenia jego aktywności duszpasterskiej. Taką myślą mógł kierować się hierarcha, który rozpoczął reformę trydencką w krakowskiej diecezji. Jak widać na przykładzie Sandomierza, w opinii kardynała i jego następców w wawelskiej katedrze, od duszpasterstwa nie były zwolnione kapituły. Ich aktywizacja szła jednak szczególnie opornie. W czterdziestych latach XVII w. kapituła sandomierska była mimo wszystko najbardziej czynną w całej diecezji, gdyż w innych kolegiatach życie korporacyjne „faktycznie nie istniało”⁵³.

W interesującej nas epoce, zapewne tak jak wcześniej, sprawne działanie kapituły i promocja kultu zależne były nie tyle od wysokości dochodów i ich regularnego dopływu, co od indywidualnego poczucia obowiązku. Jak w poprzednich stuleciach, system beneficjalny wraz ze strukturą i zadaniami kapituł kolegiackich nie tylko nie sprzyjały konsolidacji wokół skromnych, przynajmniej w Sandomierzu, zadań, co skutecznie obniżały motywację mniej świadomych swego powołania kapłanów. Wniosek ten nie jest, rzecz jasna, nowy, ale musi być zaakcentowany. W dalszych badaniach należy bowiem określić, jak w tym systemie odnajdowali się świeccy, choćby ci zorganizowani w stosunkowo liczne w Sandomierzu bractwa religijne. Studia takie winny być podjęte ze względu na rangę miasta i wyjątkowo dobrze zachowane źródła tak proveniencji miejskiej, jak i kościelnej⁵⁴. Już dziś jednak przykład Sandomierza uczy, że jakość posługi religijnej niekoniecznie pozostawać musiała w ścisłej zależności od wielkości, rangi miasta oraz liczby jego instytucji religijnych i kleru.

rowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin, pod red. T. Jasńskiego, T. Jurka, J.M. Piskorskiego, Poznań 1997, s. 311–323.

⁵¹ Zob. J. Kłoczowski, *Człowiek w społecznościach religijnych średniowiecza*, w: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1997, s. 89–96; tenże, *Problem mendykantów i kaznodziejstwa w Polsce średniowiecznej*, w: *Ludzie, Kościół, wierzenia*, s. 145–149. Zagadnienia te zupełnie pominęli natomiast autorzy tomu *Dzieje Sandomierza*, t. 1: *Średniowiecze*. Dobrą sytuację materialną miejscowego konwentu kościoła pw. św. Jakuba stwierdza Z. Morawski, *Wspólnoty parafialne*, s. 165.

⁵² Zob. H.E. Wyczawski OFM, *Studia nad wewnętrznymi dziejami kościelnymi w Małopolsce na schyłku XVI wieku*, PK, R. 7, 1964, nr 3–4, s. 78.

⁵³ Jest to opinia H.E. Wyczawskiego OFM, *Biskup Piotr Gembicki 1585–1657*, Kraków 1957, s. 217–218. Bardziej optymistyczny ogólny obraz przedstawiają: J. Szymański, *Kapituła kolegiacka w Wojniczu 1465–1789*, Lublin 1962 i W. Gałązka, *Kapituła kolegiacka w Opatowie w latach 1562–1983*, Sandomierz 1997.

⁵⁴ Stale, niestety, aktualne są uwagi F. Kiryka (*Wstęp*, w: *Dzieje Sandomierza*, t. 1, cz. 1, s. 13) o braku informacji na temat zasobu Archiwum Kapituły Katedralnej oraz ograniczonym doń dostępem.